

# Retoryka zreinterpretowana

## Rhetoric reinterpreted

13 (1) 2026

ISSUE EDITOR: EWA MODRZEJEWSKA

### REAKCJE / REACTIONS

**KACPER ANDRYCHOWSKI**

UNIwersytet Warszawski, Polska

<https://orcid.org/0000-0001-5084-4453>[kandrychowski@uw.edu.pl](mailto:kandrychowski@uw.edu.pl)

### Nauczanie greki i łaciny do czasów renesansu – zapis wykładu

#### Teaching Greek and Latin until the Renaissance: Lecture notes

#### Abstract

Tekst stanowi treść wykładu wygłoszonego 12 listopada 2025 r. na spotkaniu zorganizowanym przez Polskie Towarzystwo Retoryczne jako eksperckiego wprowadzenia w tematykę debaty oksfordzkiej pt. „Znajomość łaciny powinna być obowiązkowym elementem kształcenia akademickiego w naukach humanistycznych”. Jego celem jest przybliżenie historii nauczania języka łacińskiego od starożytności po czasy renesansu. Czytelnik znajdzie w nim zarówno metody stosowane na każdym etapie edukacji, jak i kluczowych autorów greckich i łacińskich stanowiących podstawę wychowania każdego obywatela Rzymu. Tekst wykładu skierowany jest do wszystkich zainteresowanych historią edukacji i wychowania oraz do osób uczących się lub chcących się uczyć języków klasycznych.

The manuscript presented is a lecture given on November 12<sup>th</sup>, 2025 during the meeting organized by the Polish Rhetoric Society. It served as an introduction and input for the students preparing for their Oxford debate entitled “The knowledge of Latin should be a necessary part of academic education in the humanities.” The lecture presents the history of teaching Latin from the Antiquity up to the Renaissance. The reader will find information on both the methods used at each stage of education and the most important authors drawn from Roman citizens’ education. The lecture is aimed at to everyone interested in the history of education and at those who study or want to start learning classical languages.

#### Key words

język łaciński, edukacja, Rzym, Grecja, odrodzenie, humanistyka  
Latin, education, Rome, Greece, Renaissance, humanities

#### License

This work is licensed under a Creative Commons Attribution 4.0 international (CC BY 4.0).  
The content of the license is available at <http://creativecommons.org/licenses/by/4.0/>

Received: 15 December 2025 | Accepted: 23 January 2026

**KACPER ANDRYCHOWSKI**

UNIwersytet Warszawski, POLSKA

<https://orcid.org/0000-0001-5084-4453>

kandrychowski@uw.edu.pl

## **Nauczanie greki i łaciny do czasów renesansu – zapis wykładu**

Niniejszy tekst ma charakter wprowadzający i oczywiście nie wyczerpuje przebogatego tematu, jakim jest edukacja czy historia wychowania w starożytności i wiekach późniejszych. Jego celem jest zwięzłe przedstawienie metod nauczania języka łacińskiego od czasów najdawniejszych aż po renesans. Czasy odrodzenia nie zostały wybrane przypadkowo. Jest to epoka, gdy w wyniku odnalezienia pism m.in. Cyserona język tekstów Arpinaty został uznany za kanoniczną wersję języka łacińskiego, przez co przerwany został naturalny rozwój łaciny, a z czasem została ona (błędnie, do czego wrócę na koniec wykładu) uznana za język martwy.

Kształcenie klasyczne, obejmujące naukę języka łacińskiego, greckiego oraz kultury starożytnej, przez stulecia stanowiło podstawę europejskiej edukacji i było głównym elementem szeroko rozumianej humanistyki. Zmiany, do jakich doszło w polskiej edukacji, począwszy od II wojny światowej, a na ostatnich latach kończąc, sprawiły jednak, że wychowanie klasyczne zredukowane zostało do języka łacińskiego nauczanego fakultatywnie (z kilkoma wyjątkami) oraz nauki wybranych zagadnień z zakresu kultury, realizowanych głównie w szkołach podstawowych albo średnich. Język łaciński jest dzisiaj często postrzegany jako niepraktyczny, a jego nauka jako archaiczny i niepotrzebny wtręt w i tak już przeładowany plan zajęć polskich uczniów.

Również w szkołach wyższych, poza kierunkami studiów, na których tradycyjnie nauczano języków klasycznych, jak medycyna, farmacja, filologia klasyczna, historia czy prawo, coraz więcej jednostek rezygnuje z nauki łaciny i greki, nawet w formie nieobowiązkowej. Z zajęć z łaciny zrezygnowały takie kierunki, jak: romanistyka, italianistyka czy iberystyka, ale ostały się one na germanistyce czy historii sztuki. Niekiedy jednak, jak na kierunku filozofia na Uniwersytecie Warszawskim można się uczyć języków klasycznych alternatywnie do języków nowożytnych.

Nasuwa się zatem pytanie, czy w XXI w. język łaciński powinien być obowiązkowym elementem kształcenia na kierunkach humanistycznych.

Jako absolwent filozofii i filologii klasycznej na Uniwersytecie Warszawskim nie będę udzielał na zadane pytanie odpowiedzi, ale zamiast tego nakreślę krótko historię studiów nad łaciną od czasów najwcześniejszych po czasy odrodzenia, mając w pamięci rozróżnienie, którego dokonał Wilhelm Dilthey na nauki przyrodnicze, których zadaniem jest poznawanie rzeczywistości, oraz nauki humanistyczne, których przedmiot obejmuje także rozumienie otaczającego świata.

Jak pisze Janusz Ryba (2022), „zadaniem [kształcenia klasycznego] jest owszem zaznajomienie z językiem łacińskim i kulturą antyczną, ale nabyte w trakcie procesu kształcenia wiedza i umiejętności służyć mają przede wszystkim jako narzędzie do poznawania, lepszego rozumienia i interpretacji zjawisk językowych oraz kulturowych”.

Historię nauczania języka łacińskiego należy zacząć od podstawowego faktu, że każdy wykształcony Rzymianin był osobą dwujęzyczną – władał zarówno łaciną, jak i greką. Ponadto Rzymianie byli świadomi i często podkreślali wyższość kultury greckiej nad łacińską, jako tej starszej, i jednocześnie szanowali ją jako źródło swej własnej tradycji i duchowego rozwoju. Młodzi Rzymianie ćwiczyli się w przekładach z greki na łacinę i odwrotnie. Często też dokonywali porównań wielkich postaci kultury łacińskiej i greckiej (mówcy Cyceeron i Demostenes lub „narodowi” poeci Homer oraz Wergiliusz). Warto wspomnieć, że takie podejście do edukacji bierze swój początek właśnie od Rzymian, gdyż wcześniejszy humanizm hellenistyczny nie przyznał nigdy żadnemu innemu językowi miejsca w swych programach wychowawczych, uważając je za barbarzyńskie. Sami Grecy nigdy nie kwapili się do nauki łaciny z wyjątkiem tych, którzy mieli w planach studia prawnicze lub byli względnie przychylni sprawom Rzymu, jak Polibiusz czy Plutarch. Jednak także i oni swoje dzieła napisali po grecku. Ta dwujęzyczność obecna była przez cały okres istnienia imperium rzymskiego, którego wschodnia część pozostała wyraźnie grecka, natomiast w zachodnich krainach przeważała łacina.

W świecie rzymskim edukację rozpoczynano już w najmłodszych latach, gdy dziecko oddawano pod opiekę greckojęzycznej niańki lub niewolnika, przez co pierwszym językiem stawała się nie łacina, a właśnie greka. Dopiero w wieku szkolnym dziecko zaczynało uczyć się w obydwu językach równolegle. Służyły do tego popularne od III wieku p.n.e. dwujęzyczne podręczniki, które zawierały słownik grecko-łaciński alfabetyczny oraz rzeczowy, gdzie zawarte były imiona bogów, nazwy warzyw, ryb albo słownictwo żeglarskie, a potem przechodziły do krótkich opowiadań lub dialogów składających się z dwu kolumn: jednej zawierającej tekst łaciński i drugiej z tekstem greckim.

Po ukończeniu nauczania podstawowego dzieci bogatszych obywateli mogły kontynuować edukację w szkole gramatyki (*schola grammaticae*). Jej metody nauczania oparte były na hellenistycznej teorii nauk filologicznych i podręczniku *Téchne grammatiké* opracowanym przez Dionizjusza Traka. Uczono w nich głosek, sylab, odmiany „imion”, czyli rzeczowników i przymiotników przez przypadki, a także osobliwości mowy, tzn. rekcji czasowników, rzeczowników i przymiotników; przestrzegano przed błędami takimi, jak barbaryzmy, wadliwa składnia, błędna wymowa słów itp. Z czasem zaczęto również opracowywać zasady ortografii oraz nauczać metryki służącej do poprawnego czytania poezji.

W szkołach tych gramatyka pozostała nauką raczej teoretyczną, analityczną i kontemplatywną. Nauczano jej bowiem nie na podstawie języka żywego, łaciny „ulicznej”, ale na materiałach, jakimi posługiwali się wielcy pisarze klasycy. Do ich grona zaliczano w początkowych latach Enniusza oraz Homera, a także tragiczków greckich. Z czasem jednak uległo to zmianie i ustalony został, przynajmniej dla języka łacińskiego, tzw. „kwadrat” lub „kwadryga” autorów, do których należeli: Wergiliusz, Terencjusz, Salustiusz oraz Cynceron.

W niemal każdej podbitej przez Rzymian prowincji powstawała przynajmniej jedna szkoła, a nauczycieli dla szkół elementarnych czy gramatycznych można było znaleźć niemal wszędzie. W pewnym momencie na czoło wysunęła się prowincja Hiszpania, która dała Rzymowi kilku znakomitych autorów, jak Seneka młodszy i starszy, Lukan, Kwintylijan czy Marcjal, a także jednego cesarza – Trajana. Należy jednak pamiętać, że edukacja powyżej szkoły elementarnej była zarezerwowana dla wąskiego grona zamożnych obywateli. Różna była także znajomość i umiejętności posługiwania się językiem łacińskim. Dzięki zachowanym graffiti w leżących na południe od Rzymu Pompejach wiemy, że nie trzeba było opuszczać Półwyspu Apenińskiego, aby odnaleźć osoby, które nie potrafiły poprawnie pisać. Wyjątkowa inkluzywność wobec nowych obywateli, którzy musieli tylko płacić podatki i przestrzegać rzymskiego prawa, powodowała, że w prowincjach oddalonych od stolicy Cesarstwa znajomość łaciny była mierna, a sam język nie zdołał zastąpić języków lokalnych.

Powstanie religii chrześcijańskiej wiązało się z problemem pogodzenia pogańskich kultur Greków i Rzymian z zasadami nauczonymi przez Jezusa i apostołów. Częściową barierą stał się również język – pierwsi chrześcijanie posługiwali się aramejskim lub powszechną wersją greki zwaną *koine*. W zachodniej, łacińskojęzycznej części Cesarstwa długotrwałe prześladowania chrześcijan powodowały niechęć lub wręcz wrogość do przyswajania języka i kultury Rzymian. Po 313 roku, gdy wydano edykt mediolański i zagwarantowano wolność wyznania w Cesarstwie Rzymskim, autorzy chrześcijańscy mogli zacząć swobodnie w nim funkcjonować. Jednak brak szkół chrześcijańskich powodował, że większość wczesnych

Ojców Kościoła miała wykształcenie charakterystyczne dla zamożnych obywateli Rzymu. Zнали oni dobrze gramatykę i literaturę łacińską, a także byli szkoleni w sztuce retoryki. Prowadziło to często do wewnętrznych dylematów, jak w przypadku św. Hieronima, któremu we śnie oznajmiono, że „nie jest chrześcijaninem, ale cyceronianinem”. Z drugiej strony kultura klasyczna miała także obrońców, choćby w postaci św. Augustyna, który po nawróceniu i powołaniu na stanowisko biskupa Hippony prowadził liczne ideologiczne walki o przydatność spuścizny retoryki klasycznej dla chrześcijan. Uważał on bowiem, że kultura klasyczna, której retoryka i filozofia były ważnymi elementami, jest potrzebna do sprawiedliwego zorganizowania państwa na ziemi i do zbawienia.

Upadek Zachodniego Cesarstwa Rzymskiego w 476 roku przyspieszył powstanie szkół chrześcijańskich, które, jak się miało okazać, doprowadzą do przechowania spuścizny łacińskiej kultury klasycznej. Wraz ze zdobyciem Rzymu przez Wandalów zniknęła szansa na zdobycie podstawowych umiejętności pisania i czytania, a także znajomość kultury niezbędnej do interpretacji i omawiania tekstów teologicznych. Duchowieństwo musiało na własną rękę przygotować swoje przyszłe „kadry”. Zaczęły więc powstawać szkoły klasztorne, a potem parafialne, gdzie uczono czytania i pisania, zaznajamiano z Biblią, funkcjonującą od 406 roku w łacińskim tłumaczeniu św. Hieronima jako Wulgata, oraz z prawem kanonicznym. Z nielicznymi wyjątkami poziom szkół w VI i VII wieku był jednak bardzo mizerny, a kształcenie literackie było zawsze zespolone z kształceniem religijnym.

Z czasem znajomość łaciny zaczęła w zachodniej Europie ustępować nowo powstającym językom proto-narodowym, bazujących na zbarbaryzowanych formach języka łacińskiego. Język klasyczny utrzymał się wyłącznie jako język duchowieństwa, ale jego poziom stawał się coraz niższy. Ostatnim „bastionem” okazały się odległe wyspy północne i mieszkający tam mnisi irlandzcy i anglosascy, u których znajomość języka łacińskiego utrzymała się jeszcze od czasów, gdy tereny te były rzymską prowincją. Udało im się połączyć pewne elementy pogańskie z wiarą chrześcijańską oraz utrzymać dobrą znajomość łaciny jako języka Kościoła. Jednego z takich mnichów, Alkuina, sprowadził do siebie Karol Wielki, chcąc wprowadzić ład w życie duchowe swoich poddanych, oraz wzmocnić ruch umysłowy w Kościele. Dzięki działalności Alkuina łacina oderwała się od języków romańskich tamtych rejonów, a sieć szkół uległa znacznemu rozwojowi. Zaczęto również wtedy kopiować zachowane dzieła autorów klasycznych, a tok nauczania ujęto w cykle *trivium* (gramatyka, retoryka, dialektyka) i *quadrivium* (arytmetyka, geometria, astronomia i muzyka).

Nauczanie w takich szkołach oparte było na metodach pamięciowych. Często jedyny egzemplarz książki posiadał nauczyciel, który czytał wybrane fragmenty

swoim uczniom na głos. Oni zaś mieli powtarzać wybrane fragmenty z pamięci, ale ich zrozumienie nie było wymagane. Przy nauce gramatyki korzystano z podręczników późnoantycznych, których poziom wykraczał poza możliwości studiujących. Lektura tekstów ograniczała się do rozpoznawania słówek i ich form. Na późniejszych etapach czytano też autorów klasycznych w tym Owidiusza, Terencjusza czy Salustiusza, którzy jednak byli wypierani przez lekturę Pisma Świętego, szczególnie Psalterza Dawidowego. Ciekawostką jest nauka metryki i pisania wierszy łacińskich opartych na iloczynie (długości samogłosek), a nie wierszy rymowanych. W owym czasie narodziła się także *ars dictandi*, czyli nauka stylu kancelaryjnego, która sprowadzała pisanie niezbędnych dokumentów do pewnych stałych i powtarzających się formuł, których zrozumienie, jak możemy się domyślać, nie było obowiązkowe.

Z czasem wraz z rozwojem scholastyki zaczęły w Europie powstawać także uniwersytety, jak i szkoły miejskie, szczególnie we Włoszech. Chciałbym się tutaj skupić na tym drugim rodzaju oświaty. Bogate mieszczaństwo XIII-wieczne również pragnęło nauki języka łacińskiego dla swoich dzieci, jednak nie w tak rozległym zakresie, jak w szkołach parafialnych, oraz z możliwością decydowania o tym, kto będzie w nich nauczał. Często z tego powodu organizowało nauczanie w swoich własnych domach. Nie czytano tam jednak autorów klasycznych, ale skupiano się na ćwiczeniu popularnych rozmówek łacińskich, aby uczniowie mogli w przyszłości porozumieć się z innymi za granicą. W trakcie takich lekcji zabronione było mówienie w języku ojczystym – jeden z uczniów był zawsze nominowany do roli tzw. „wilka”, który potajemnie miał informować nauczyciela o nazwiskach uczniów złapanych na przeklinaniu i rozmawianiu w języku ojczystym. Nauka łaciny w takich szkołach nie była najlepsza, często opierała się na doklejaniu łacińskich końcówek do słów i zwrotów z języków ojczystych, rozpowszechniła ona jednak znajomość języka klasycznego wśród mieszczaństwa, a przez to wkroczyła ona do ksiąg kancelaryjnych i kupieckich. Dzieci rzemieślników nie były posyłane do szkół łacińskich, gdyż już wtedy uważano, że są one im nieprzydatne.

Przełom, który jednocześnie stał się „śmiercią” łaciny, rozpoczął się pomiędzy XIV i XV wiekiem. Wtedy to grupa uczonych-pasjonatów, jak Petrarca czy Poggio Bracciolini w trakcie swoich wędrówek po licznych klasztornych bibliotekach odkryła rękopisy dzieł od dawna uznanych za zaginione lub nawet do tej chwili nieznanych, jak *De rerum natura* Lukrecjusza, wczesne mowy Cyncerona czy *Institutio Oratoria* Kwintyliana. Zachwycano się wszystkim, co pochodziło z antyku, i próbowano wszystko naśladować, również język. Łacina średniowieczna pełna była obcych pierwiastków, błędnych form, a jej składnia

naśladowała języki nowożytne. Humanści renesansowi postanowili przywrócić ją do formy języka Cyserona czy Horacego i to samo postanowiono wprowadzić do edukacji. Wprowadzono nowe podręczniki w miejsce średniowiecznych, a w nauce łaciny skupiono się przede wszystkim na pięknej wymowie oraz na tym, jak się mówi, niż na tym, co właściwie się mówi. Doprowadziło to jednak do sytuacji, że materiały przeznaczone do nauki języka bywały za trudne i niezrozumiałe dla uczących się. Wychowanie w takim duchu zaczęło przybierać wymiar elitarny i świadczyło o wysokim statusie społecznym.

Zmieniło się także podejście do samej metody nauczania. Erazm z Rotterdamu uważał, że nauka, zwłaszcza na początkowym etapie, musi być dla dziecka przyjemna i pociągająca, jako przykład podając naukę abecadła poprzez nadawanie mazw liter ulubionym ciasteczkom dzieci. Uważał on również, że edukacja powinna zacząć się od nauki dwóch języków klasycznych naraz – łaciny i greki. Inny pedagog z tego okresu Jan Ludwik Vives uważał, że greki i łaciny należy nauczać między 7. a 15. rokiem życia przy pomocy zarówno gramatyki, jak i literatury. Język grecki uważał on za niezbędne dopełnienie, bez którego nie jesteśmy w stanie nauczyć się poprawnie łaciny. Nauka języka ojczystego również jest niezbędna, ale należy przyjąć inną metodologię – języków klasycznych należy uczyć się na podstawie reguł gramatycznych, a języków nowożytnych poprzez żywe mówienie.

Metody stosowane przez Erazma czy Vivesa, o których wspomniałem na samym końcu artykułu, uchodzące za innowacyjne w czasach im współczesnych, były pierwszym krokiem do sprowadzenia nauki języków klasycznych do formy gramatyczno-tłumaczeniowej, cechującej się zapamiętywaniem tabelki i umiejętnością korzystania ze słownika. W ostatnich latach jednak metoda nauczania „żywego” zyskuje, również w Polsce, coraz więcej zwolenników, dzięki czemu można mieć nadzieję na powrót metody konwersacyjnych w edukacji klasycznej, charakterystycznej dla czasów starożytnych Rzymian. Jest to już jednak temat na oddzielny artykuł.

## Bibliografia

- Ryba, Janusz. 2022. „Drogi i bezdroża nauczania języka łacińskiego w latach 1945–2021”. *Języki Obce w Szkole* 2022/2. <https://jows.pl/artykuly/drogi-i-bezdroza-nauczania-jezyka-lacinskiego-w-latach-19452021> (dostęp 12.12.2025).